

ks. Marek Dziewiecki

Celibat: wielka miłość czy wielki ciężar?

Celibat jest znakiem miłości bezinteresownej, która w centrum stawia osobę a nie jej ciało.

Wstęp

Jednym z modnych tematów stał się obecnie celibat kapłański. Temat ten „pasjonuje” nie tyle samych księży, ile raczej tych świeckich, którzy uważają się za „postępowych”, a także tych ludzi, którzy zwalczają chrześcijaństwo oraz więzi oparte na czystej i odpowiedzialnej miłości. Ludzie ci sugerują, że celibat jest czymś szkodliwym, gdyż sprzeciwia się naturze człowieka i prowadzi do nadużyć seksualnych wśród duchownych. Warto zauważyć, że małżeństwo proponują księżom najbardziej ci, którzy w swych innych wypowiedziach walczą z małżeństwem i rodziną! Dzieje się tak dlatego, że celibat osób konsekrowanych jest sposobem życia, który niepokoi każdego, kto usiłuje wmówić samemu sobie i innym, że człowiek w istocie nie różni się od zwierząt.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie sensu kapłańskiego celibatu, prezentacja typowych przejawów trudności kapłanów w sferze seksualnej i w kontakcie z kobietami, a także analiza głównych źródeł niedojrzałości w tym względzie. Druga część niniejszego opracowania dotyczy sposobów przezwyciężania kryzysu osób żyjących w celibacie, a także zasad wychowania i kryteriów dojrzałości w sferze seksualnej.

1. Celibat, czyli miłość bezinteresowna i czysta

Poza miłością celibat jest niezrozumiały, a czystość niemożliwa.

W aspekcie teologicznym celibat wynika z tego, że kapłani „powołani są do tego, by poświęcić się niepodzielnie Panu i Jego sprawom, oddając się całkowicie Bogu i ludziom. (...) Przyjęty radośnym sercem, celibat zapowiada bardzo jasno Królestwo Boże” (KKK, 1579), w którym – jak wyjaśnia Jezus – nie będziemy się żenili ani za mąż wychodzili. W ujęciu teologicznym zwykle mocno akcentuje się eschatologiczny wymiar kapłańskiego celibatu. W niniejszej analizie pragnę bardziej skupić się na psychopedagogicznym znaczeniu bezżenności kapłanów.

W aspekcie psychopedagogicznym celibat kapłański ma podwójny sens. Po pierwsze, jest on znakiem i potwierdzeniem tego, że miłość bez seksualności wystarczy człowiekowi do szczęścia, natomiast seksualność bez miłości nikomu nie przyniesie trwałej radości ani satysfakcji. Co więcej, seksualność odewana od miłości staje się dla człowieka wręcz przekleństwem. Prowadzi do rozczarowań, krzywd, uzależnień, śmiertelnych chorób, a nawet do przestępstw. Celibat staje się znakiem niezwyklej miłości pod warunkiem, że jest przeżywany w sposób dobrowolny, radosny i czysty. A czystość nie wynika z jakiegoś zawstydzenia czy lęku wobec seksual-

ności, lecz z pewnością, że osoba jest nieskończenie ważniejsza od przyjemności. Właśnie dlatego temu, kogo kocham, mogę ofiarować czas, siły, zdrowie, a nawet życie doczesne. Ale nic więcej! Kto mądrze kocha – a inna niż mądra miłość nie istnieje! – ten nikomu nie poświęci swojej godności, czystości, szlachetności, wolności, świętości, więzi z Bogiem, wiecznego zbawienia. Celibat to znak takiej właśnie miłości mądrej, czystej i ofiarnej, która respektuje i chroni obie strony: tego, kto jest kochany i tego, kto kocha. Dojrzałe przeżywanie celibatu to potwierdzenie, że ksiądz czerpie sens i radość życia z bezinteresownej miłości do ludzi, których traktuje jak swoich krewnych. Jest też potwierdzeniem tego, że ten, kto kocha, dostrzega w drugim człowieku całą osobę, a nie jedynie jej ciało.

Radosna miłość kapłana, który żyje w celibacie i który promieniuje czystością, staje się nie tylko znakiem miłości eschatologicznej. Jest też znakiem ogromnie potrzebnym ludziom świeckim tu i teraz! Jest to znak szczególnie potrzebny nastolatkom, a zwłaszcza zakochanym dziewczętom i chłopcom, którym czasem trudno skupić się na tej drugiej osobie, gdyż w sposób spontaniczny skupiają się na jej fizyczności i wyglądzie, a także na własnych poruszeniach emocjonalnych czy cielesnych. Zakochani z definicji są niecierpliwi. Czasem – zwłaszcza chłopcy – mylą miłość z pożądaniem i sądzą, że kochają wtedy, gdy współżycją. Dla takich młodych ludzi obecność kapłana, który radośnie kocha właśnie dlatego, że z nikim nie współżyje, jest umocnieniem i upewnieniem, że kto naprawdę kocha, ten cierpliwie czeka, gdyż zachwyca się całą osobą i – patrząc na jej ciało – potrafi dostrzec to, co w niej najważniejsze, chociaż niewidzialne dla oczu.

Obecność kapłanów, którzy ludziom świeckim okazują radosną, czystą i bezinteresowną miłość, jest znakiem, którego tu i teraz ogromnie potrzebują nie tylko

ludzie przygotowujący się do małżeństwa, ale także wszyscy ci, którzy już związali się ze sobą miłością małżeńską i rodzicielską. Obecność szlachetnych kapłanów przypomina im bowiem o tym, że współżycie seksualne jest błogosławieństwem i jest czyste na tyle, na ile wyraża i potwierdza wzajemną miłość małżonków. Nieczystość zaczyna się wtedy, gdy współżycie między małżonkami nie wynika z ich czułej, wzajemnej miłości, lecz jest wynikiem pożądania albo seksualnego podporządkowania się współmałżonkowi. Seksualność małżeńska jest rzeczywiście wyrazem miłości wtedy, gdy staje się jednym z wielu przejawów wzajemnej czułości, bliskości i zaufania. Dzięki czytelnemu świadectwu szczęśliwych kapłanów małżonkowie upewniają się o tym, że mogą podtrzymywać i umacniać wzajemną miłość także wtedy, gdy z jakichś względów nie współżycją (na przykład z powodu choroby czy rozłąki).

Radośnie przeżywany celibat kapłanów to także ważny znak dla ludzi samotnych, którzy z różnych względów – często zupełnie od nich niezależnych – nie zawarli małżeństwa i nie założyli rodziny. Patrząc na życie kapłana, także ci ludzie upewniają się, że – jeśli tylko kochają! – mogą być szczęśliwi, mimo że nie łączy ich z nikim więź seksualna. Celibat kapłański jest również znakiem, którego potrzebują osoby o skłonnościach homoseksualnych. Powstrzymywanie się od współżycia seksualnego przez księży upewnia bowiem te osoby o tym, że mogą trwać w świętości także wtedy, gdy nie wyzwolą się ze swych skłonności, jeśli tylko powstrzymają się od współżycia seksualnego i będą żyć szlachetnie. Kapłan, który radośnie żyje w celibacie i który bezinteresownie kocha, jest dla wszystkich ludzi tej ziemi upewnieniem, że ten, kto kocha, doświadcza radości, jakiej ten świat nam dać ani zabrać nie może.

2. Celibat, czyli miłość wcielona w obecność, pracowitość i czułość

Za pomocą ciała człowiek wyraża miłość, do jakiej ciało nie jest zdolne.

Miłość, jaką kapłan wierny swemu powołaniu okazuje tym, których spotyka, nie łączy się z seksualnością, ale też nie jest wyłącznie miłością duchową. Jest to bowiem miłość widzialna i wcielona, czyli miłość wyrażana za pomocą całego bogactwa człowieczeństwa, a zatem również za pośrednictwem ciała. To nie ciało kocha lecz człowiek, ale cały człowiek w swej cielesno-duchowej naturze. Istnieją trzy podstawowe sposoby okazywania miłości za pośrednictwem ciała, a mianowicie obecność, pracowitość i czułość. Pierwszym sposobem wyrażania miłości jest fizyczna obecność. Kapłan deklarujący tym, do których został posłany, że jest obecny z nimi „duchowo”, kapłan unikający kontaktu twarzą w twarz z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, mało kocha. Chrystus, który bardzo kocha, był obecny wśród ludzi od rana do wieczora.

Sama jednak obecność nie wystarczy, jeśli jest to obecność bierna, jeśli nie wyraża się ona w działaniu na rzecz tych, których kochamy. Miłość wymaga nie tylko fizycznej obecności, ale także ofiarnej pracowitości na rzecz drugiego człowieka. Najbardziej widocznym przykładem takiej właśnie miłości aktywnej i ofiarnej jest miłość dojrzałej kobiety wobec swoich bliskich. Tym, których kocha, żona i matka w dzień i w nocy ofiarowuje swoją pracowitą obecność: rozmawia, chroni, karmi, pielęgnuje, wychowuje, wspiera przykładem, modlitwą, nadzieją. Ludzie leniwi i egoistyczni nie są zdolni do tego, by kochać. Oni potrafią jedynie romansować. Nie może być zdolny do miłości ktoś, kto nie ma władzy nad własnym ciałem czy kto ulega lenistwu. Ksiądz, który dojrzałe kocha, jest zawsze pracowity i ofiarny. Taki ksiądz nie pomyśli nawet o idei „wolnego dnia”, gdyż nie ma dnia wolnego od kapłaństwa, podobnie jak nie ma dnia wolnego od bycia małżonkiem i rodzicem.

Dojrzały ksiądz wie o tym, że miłość wymaga nie tylko fizycznej obecności

i ofiarnej pracowitości, ale także odpowiedzialnej czułości. Jeśli ktoś odnosi się do nas z emocjonalną obojętnością, jeśli nie okazuje radości na nasz widok, to trudno nam uwierzyć w to, że kocha. Nikogo nie przekona o swojej miłości ksiądz, który odnosi się do ludzi z obojętnością, z emocjonalnym chłodem, z niechęcią czy agresją. Czułość związana z wyrażaniem miłości obejmuje życzliwy uśmiech, radosne spojrzenie, miły ton głosu, przyjazne podanie dłoni, serdeczny uścisk. Podstawową i najważniejszą formą czułości jest cierpliwość. Jest to jedyna forma czułości, która nie jest możliwa poza miłością. Inne formy czułości mogą bowiem wynikać nie z miłości, ale z zakochania czy z pożądania. Przejawy czułości powinny być zawsze czyste, czyli bezinteresowne, roztropne i uwzględniające stopień dojrzałości tej drugiej osoby. Czysta czułość jest bezinteresownym darem i odpowiedzialną odpowiedzią na sytuację drugiej osoby, a nie sposobem zaspokajania własnych potrzeb emocjonalnych. Czułość wymaga wysiłku i dyscypliny, gdyż w wielu sytuacjach uśmiech, życzliwy ton głosu, miły gest czy cierpliwość to zachowania, które nie są spontaniczne, lecz wymagają mobilizacji i siły woli. Kapłan, który jest pracowity, ale nie okazuje czułości, będzie miał trudności w upewnieniu ludzi o tym, że ich kocha. Podobnie kapłan, który się uśmiecha i okazuje życzliwość, ale jest leniwy i lekceważy swoje obowiązki, nikogo nie przekona, że kocha.

3. Celibat, czyli wspieranie rodzin nie kosztem własnej rodziny

Los ludzkości zależy od sytuacji rodziny i dlatego najważniejszym zadaniem kapłana jest wspieranie rodzin w dorastaniu do świętości.

Celibat kapłański to nie tylko znak bezinteresownej miłości. To także wynik realizmu w patrzeniu na kapłana i na misję, jakiej się on podejmuje. To konsekwencja realizmu w patrzeniu na człowieczeństwo

i jego ograniczenia. Człowiek jest w stanie pogodzić powołanie z pracą zawodową, ale niezwykle trudno przychodzi mu pogodzić powołanie z innym powołaniem. Bóg upewnia nas, że los ludzkości zależy najbardziej od relacji kobieta – mężczyzna. Kapłan wie o tym i dlatego w sposób szczególny troszczy się o małżeństwa i rodziny, ale nie czyni tego kosztem własnej żony i własnych dzieci. Wielkoduszne wspieranie małżeństw i rodzin w dorastaniu do świętości i w dochowaniu wierności zobowiązaniom, jakie płyną z miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, wymaga od kapłana, by był ze świeckimi dosłownie od rana do wieczora.

Jezus nie założył własnej rodziny po to, by od świtu do nocy wspierać w rozwoju wszystkich ludzi, których spotykał. Ksiądz wierny swemu powołaniu to jakby „rezerwowy” tata. To mamusio-tatusz, czyli ktoś, kto na wzór Boga, potrafi okazywać miłość z kobiecą delikatnością i cierpliwością a jednocześnie z męską stanowczością i odwagą. Moim największym marzeniem w okresie szkoły średniej było poślubienie szlachetnej dziewczyny i założenie szczęśliwej rodziny. Gdy odkryłem powołanie do kapłaństwa, wtedy wierzyłem w to, że byłbym w stanie świetnie pogodzić obydwie powołania: do małżeństwa i do kapłaństwa. Dziś już wiem, że przeceniałem wtedy moje możliwości. Im lepszym chciałbym być księdzem, a jednocześnie mężem i ojcem, tym bardziej bym cierpiał z tego powodu, że nie potrafię harmonijnie pogodzić obu tych zadań. To nie przypadek, że wśród niemieckich protestantów rozpada się jedna trzecia małżeństw, ale aż dwie trzecie pastorów to osoby rozwiedzione. W zeszłym roku po raz pierwszy w historii Niemiec rozwiodła się pani pastor, która pełni funkcję biskupa.

Realistyczne uznawanie przez księdza ograniczeń własnego człowieczeństwa jest znakiem szczególnie potrzebnym w obecnym kontekście kulturowym, gdyż w niskiej i zideologizowanej kulturze ponowoczesności „poprawne” politycznie jest przecenianie przez człowieka

własnych możliwości. Stąd właśnie biorą się naiwne postulaty typu: rób, co chcesz, żyj na luzie, kieruj się własnymi przekonaniami i niczego w sobie nie tłum! Współczesny człowiek powtarza dramat grzechu pierworodnego, gdyż samego siebie stawia w miejsce Boga. Tymczasem celibat kapłański jest uznaniem tego, że mogę być szczęśliwym człowiekiem tylko wtedy, gdy w realistyczny sposób patrzę na siebie, czyli wtedy, gdy uznaję nie tylko moje możliwości, ale też moje ograniczenia.

4. Ksiądz: mężczyzna, który kocha i chroni kobiety

Celibat pomaga księdzu naśladować Jezusa, który był wiernym przyjacielem kobiet.

Dzięki celibatowi każdy ksiądz ma szansę być – na wzór Jezusa – wiernym przyjacielem i odważnym obrońcą każdej spotykanej kobiety. Dojrzały ksiądz to mężczyzna, który w sposób szczególnie chroni i wspiera kobiety. Każdy z nas, kapłanów, powinien odnosić się do dziewcząt i kobiet z życzliwą miłością i z wielkim szacunkiem. Szczególnie ważnym zadaniem księdza jest pomaganie kobietom w budowaniu mądrych i czystych więzi z mężczyznami. Właśnie dlatego kapłan nie wiąże się z żadną kobietą miłością małżeńską. Dojrzały ksiądz naśladuje Chrystusa, który był największym w dziejach ludzkości przyjacielem, promotorem i obrońcą kobiet. W Jego obecności kobiety rozkwitały w swoim człowieczeństwie i w swoim kobiecym geniuszu. Trzeba zatem przewyżczać mit, który głosi, że celibat prowadzi do osamotnienia księdza, a także mit, który głosi, że bliższy kontakt z kobietami jest dla księdza czymś groźnym czy wręcz czymś zakazanym. Istnienie obu powyższych mitów wynika z faktu, że zwykle miłość między kobietą a mężczyzną redukujemy do jednej tylko formy, a mianowicie do miłości małżeńskiej. Tymczasem dojrzały ksiądz odnosi się do kobiet tak, jak szlachetny ojciec, brat czy syn.

Jest wiernym przyjacielem kobiet, a przyjaciel to ktoś, kto kocha w sposób przezroczyście czysty.

Celibat nie oznacza, że kapłan ogranicza swoje więzi z innymi ludźmi jedynie do kontaktów z anonimowym „tłumem”. Przeciwnie, kapłan według serca Bożego to ktoś, kto kocha wszystkich ludzi właśnie dlatego, że z niektórymi z nich ma kontakt wyjątkowo silny, że tworzy z nimi rodzinne wręcz więzi przyjaźni, że staje się dla niektórych osobistym przewodnikiem i duchowym ojcem. Nie może być czytelnym znakiem Bożej miłości do wszystkich ludzi ksiądz, który nie jest wiernym i ofiarnym przyjacielem dla niektórych. Pogłębiona przyjaźń z poszczególnymi osobami – najlepiej z całymi rodzinami! – to zatem ważne potwierdzenie tego, że dany ksiądz rzeczywiście potrafi kochać i wspierać każdego spotkanego człowieka. Potwierdzeniem powyższej zasady jest postawa Sługi Bożego Jana Pawła II, który stał się serdecznym ojcem dla wszystkich właśnie dlatego, że nie tylko był mistycznie związany z Bogiem, ale że stał się niemal domownikiem w wielu rodzinach, z którymi się serdecznie zaprzyjaźnił. Dzięki celibatowi przeżywanemu w czystości i radości, kapłan ma szansę stawać się „wszystkim dla wszystkich” (1Kor 9,22). Niezawodnym przyjacielem dla kobiet może być tylko ten ksiądz, który w samym sobie i w innych ludziach dostrzega i respektuje to, co niewidzialne dla oczu: nieskończoną godność dziecka Bożego i zachwycające powołanie do świętości.

Ksiądz wierny swemu powołaniu współpracuje najczęściej właśnie z kobietami! W katechezie i podczas Eucharystii, w grupach formacyjnych i na rekolekcjach, w kancelarii i w rozmowach indywidualnych spotyka znacznie więcej kobiet niż mężczyzn. One wracają później do swoich domów i stają się kapłankami ogniska domowego dla swoich ojców, mężów, synów i braci! Twierdzenie, że ksiądz funkcjonuje głównie w środowisku mężczyzn, odnosi się jedynie do zakonów klauzurowych. Jednak

także zakonnik, zamknięty za drzwiami klauzury, pracujący w ogrodzie czy piszący książkę, zachowuje duchowy kontakt nie tylko z Bogiem, ale również z kobietami: z Maryją, ze swoją mamą i siostrą, a także ze wszystkimi kobietami, z którymi wcześniej się stykał, w których był zakochany, które pomagały mu rosnąć, czy też które może kiedyś skrzywdziły.

Gdy zwracam się do kobiet i dziewcząt, to wyjaśniam im, iż to, że kochają mężczyzn, nie daje tymże mężczyznom prawa, by je krzywdzili! Stanowcza obrona przed naiwnością w obliczu egoistycznych mężczyzn, to najważniejszy sposób, w jaki ja, ksiądz, okazuję miłość dziewczętom i kobietom. Z kolei mężczyzn pytam o to, kiedy mąż zaczyna łamać swoją przysięgę małżeńską? Zwykle słyszę odpowiedź, że dopiero wtedy, gdy zdradza żonę, gdy ją bije czy gdy stosuje inne formy przemocy. W obliczu tego typu błędnych odpowiedzi wyjaśniam, że mąż zaczyna łamać przysięgę małżeńską już wtedy, gdy przestaje okazywać miłość żonie i dzieciom, gdy ich nie przytula, gdy nie interesuje się ich przeżyciami i potrzebami, gdy nie wspiera ich swoją obecnością, cierpliwością i pomocą. Każdy bowiem mąż złożył przecież przysięgę, że będzie kochał a nie, że jedynie powstrzyma się od wyrządzania krzywdy żonie i dzieciom. Poprzez takie rozmowy z mężczyznami wspieram i chronię kobiety. Oczywiście najbardziej radosną formą miłości kapłana wobec kobiet jest umacnianie mocnych, czyli pomaganie im w dorastaniu do szlachetności i świętości na zwór Maryi.

Dojrzały ksiądz w pewnym sensie powinien być bardziej męski od mężczyzn świeckich. Wzorem może tu być święty Józef. W każdej sytuacji potrafił on mężnie chronić nie tylko swoją Małżonkę, ale także Jezusa, chociaż wiedział, że to nie był jego Syn. Stosunkowo łatwo chronić dziecko własnej krwi. Trudniej z podobną miłością i radością chronić obce dziecko. Patrząc na Józefa, ja, ksiądz, staram się kochać wszystkie dzieci tak,

jakby to były moje dzieci. W tym sensie muszę być bardziej męski i bardziej męzny niż inni mężczyźni, gdyż moja relacja do dzieci nie jest oparta na więzi krwi i nie jest spontaniczną postawą. Moim powołaniem jest chronić każde dziecko, także to niewychowane, nie-dożywione czy brudne. Dla mężczyzn, którzy są mężami, ich ojcostwo jest następstwem małżeństwa. Dojrzały mąż kocha żonę tak mocno, że obydwie pragną przekazać życie dzieciom. Żeby dojrzałe pokochać dziecko, mężczyzna powinien najpierw pokochać żonę. Tymczasem dojrzały ksiądz to ktoś, kto podejmuje trud wychowywania dzieci, młodzieży i dorosłych bez wsparcia żony. Właśnie dlatego powinien być wyjątkowo męskim i dojrzałym mężczyzną.

Niestety niektórzy księża okazują się dziwni w swoim byciu mężczyzną. Czasem nawet głos mają egzaltowany, niemal „anielski”. To słusznie zastanawia i niepokoi ludzi świeckich. Jeśli jakiś ksiądz tworzy wokół siebie aureolę „anielskości” i usiłuje być osobą „nie z tej ziemi”, unoszącą się w oparach teatralnej duchowości, zamiast być mężczyzną z krwi i kości, to na pewno nie naśladuje Jezusa. Dojrzały mężczyzna – czyli ktoś podobny do Jezusa – jest delikatny i czuły w stosunku do ludzi szlachetnych, ale kiedy spotyka kogoś agresywnego czy przewrotnego, wtedy potrafi być waleczny i nieustraszony.

5. Przejawy i przyczyny trudności osób żyjących w celibacie

Ksiądz, który jest niedojrzały i nie-szczęśliwy, zaczyna romansować zamiast kochać.

Ksiądz, który nie dorasta do bezinteresownej i czystej miłości, zaczyna wchodzić na drogę kryzysu, a celibat staje się dla niego ciężarem. Pojawiają się wtedy pierwsze niepokojące znaki niedojrzałości i niewierności swemu powołaniu. Taki ksiądz żali się na swój los, szuka „argumentów” przeciw celibatowi, myśli o znalezieniu kogoś, kto okaże mu

zainteresowanie i czułość. Problem z celibatem zaczyna się zatem wtedy, gdy ksiądz pragnie być kochany zamiast kochać. Ksiądz, który za mało kocha, znajduje zwykle w swoim otoczeniu kobietę, w której się zakocha. Warto wyjaśnić, że samo zakochanie nie jest jeszcze problemem moralnym. Zakochanie to bowiem emocjonalne zauroczenie, które zaczyna się w sposób spontaniczny, a zatem niezależny od świadomej i wolnej decyzji. Jeśli zakochanie nie przeradza się w romans, wtedy nie jest grzechem. Mimo to zakochany ksiądz potrzebuje stanowczej czujności i równie stanowczego panowania nad swymi emocjami właśnie po to, by zauroczenie emocjonalne nie zamieniło się w toksyczne więzi.

Roztropny ksiądz nie zwierza się kobiecie, w której się zakochał. Wie, że to, co przeżywa, jest jego problemem, z którym – z pomocą Boga i mądrych ludzi – sam powinien sobie poradzić. Jeśli jakiś ksiądz zakocha się w kobiecie powierzchownej czy wręcz zdemoralizowanej i zwierzy się jej ze stanu swoich uczuć, to taka kobieta może go z całą świadomością prowokować do romansu. Jeśli natomiast zakocha się w jakiejś szlachetnej kobiecie i powie jej o swoim zauroczeniu, to spowoduje u niej niepotrzebne poczucie winy. Będzie ona miała bowiem tendencję do obwiniania samej siebie za zaistniałą sytuację. Zakochanie w przypadku kapłana powinno stać się dla niego sygnałem alarmowym i wezwaniem do refleksji nad swoim dotychczasowym życiem. Zwykle bowiem zakochanie wiąże się z zaniedbaniem więzi z Bogiem i ludźmi, a także z zaniedbaniem ofiarnej miłości wobec osób, z którymi dany ksiądz styka się na co dzień.

Znacznie poważniejsze niż zakochanie, przejawy kryzysu kapłana to romansowanie, flirtowanie, szukanie „miłosnych” przygód, skupianie się na cielesności i seksualności, uleganie pożądaniu i wyuzdaniu. Wtedy kapłan wchodzi już w sferę zła i grzechu. Najbardziej dramatyczną formą krzywdy i grzechu w tym wymiarze jest współżycie seksualne.

Powoduje ono psychiczne, duchowe i moralne zranienia, które zwykle nie zagoją się do końca życia doczesnego. Ksiądz, który podejmuje współżycie seksualne, stawia popęd i przyjemność ponad godnością własną i ponad godnością oraz dobrem tej drugiej osoby. Często współżycie seksualne staje się początkiem tragicznej drogi, która prowadzi do seksualnych nałogów, do pedofilii i innych przestępstw, do rozbijania małżeństw i do dramatycznego zgorznięcia. Powoduje także radykalne zerwanie więzi z Bogiem i Kościołem. Nawet wtedy, gdy kapłan szczerze pragnie zmienić swoje życie, może mu już nie starczyć sił. Może też ugiąć się szantażowi ze strony tej drugiej osoby. W każdym przypadku zaciąga zobowiązania, których nie jest w stanie wypełnić. Często nie widzi już w takiej sytuacji innej możliwości, jak tylko porzucenie kapłaństwa, czyli do jednego błędu dodaje błąd kolejny.

Przyczyną wyżej opisanych trudności w sferze seksualnej i w relacji z kobietami nie jest celibat czy przeciążenie pracą, lecz kryzys danego kapłana w całym swoim sposobie bycia księdzem. Sfera seksualna, a także sposób odnoszenia się do osób drugiej płci, weryfikuje całe nasze człowieczeństwo, całą naszą postawę życiową, a także nasze więzi i wartości. Właśnie dlatego „nie cudzołóż!” jest szóstym, a nie pierwszym przykazaniem w Dekalogu. Osiągnięcie dojrzałości i odpowiedzialności w tej sferze jest możliwe jedynie wtedy, gdy człowiek potrafi respektować pięć pierwszych przykazań, a zatem wtedy, gdy potrafi zająć dojrzałą postawę wobec Boga, wobec bliźniego (począwszy od osób z najbliższej rodziny) oraz wobec zdrowia i życia. Im mniej kocha dany kapłan, tym bardziej chorobliwie atrakcyjna staje się dla niego seksualność i tym bardziej niedojrzałe nadzieje pokłada w kontakcie z osobami drugiej płci. Niedojrzałość kapłanów w postawie wobec kobiet przejawia się w zajmowaniu postaw skrajnych. Jedną skrajnością jest

pożądanie i romansowanie. Skrajnością drugą jest odnoszenie się do kobiet z lekceważeniem i pogardą. Ta druga skrajność jest przez niektórych księży opatrzenie rozumiana, gdyż interpretowana bywa nie jako zaburzenie, lecz jako potwierdzenie... dojrzałości i wierności celibatowi!

Jedną z przyczyn trudności niektórych księży w sferze seksualnej oraz w kontakcie z osobami drugiej płci, jest z pewnością kryzys wielu współczesnych kobiet. Niedojrzałe kobiety popadają w postawy skrajne. Albo starają się zniechęcić do siebie mężczyzn, albo też zachowują się jak infantylne nastolatki, których największym marzeniem jest znalezienie kogoś, kto będzie nimi rządził i kto będzie traktował je jak swoją własność. Tylko kobieta świadoma swej godności oraz serdecznie zaprzyjaźniona z Bogiem, może być aż tak niezależna od mężczyzny i aż tak stanowcza, że ma siłę i odwagę, by stawiać mu mądre wymagania i by nie dopuścić do budowania niezdrowej więzi. Taka kobieta jest błogosławieństwem i wsparciem nie tylko dla męża czy syna, ale także dla księży, z którymi się styka.

6. W jaki sposób przezwyciężać kapłańskie kryzysy?

Kryzys może przezwyciężyć tylko ten, kto szuka rozwiązania prawdziwe a nie rozwiązania łatwe.

Najpewniejszym sposobem przezwyciężania każdego kryzysu jest nawrócenie, czyli uczenie się wierniej i bezinteresownej miłości. Zło zwycięża się jedynie dobrem. W obliczu własnych słabości i popełnionych błędów ksiądz nie powinien szukać rozwiązań łatwych lecz decydować się na rozwiązania prawdziwe, czyli zgodne z zasadami Ewangelii. Jeden ze znajomych księży opowiedział mi historię swojego kryzysu i swoich błędów w kontakcie z pewną kobietą. Była to mążatka, która ogromnie cierpiała na skutek choroby alkoholowej swego męża. Po-

czątkowo wspomniany ksiądz próbował jej pomóc. Niestety z powodu niedojrzałości obu stron zaczął się romans i doszło do współżycia. Kobieta zaszła w ciążę. Po kilku miesiącach trwania w grzesznej więzi, ksiądz uznał prawdę o swoim dramatycznym błędzie i przerwał romans. Wtedy jednak kobieta zaczęła go szantażować i grozić, że jeśli nie zostanie przy niej, to ona o wszystkim powiadomi biskupa. W tej sytuacji on sam pierwszy opowiedział biskupowi o swoim grzechu i o swoim dramacie. Teraz ksiądz ten płaci alimenty, ale nie robi złudzeń owej kobiecie. Wie, że oboje popełnili błąd i że oboje ponoszą bolesne konsekwencje tego błędu. Ale nie chce dokładać błędu do już popełnionych błędów. Postanowił powrócić do pierwotnej wierności swemu powołaniu. Zdaje sobie sprawę z tego, że będzie cierpiał aż do śmierci. W zaistniałej sytuacji nie istnieje bowiem żadna bezbolesna alternatywa. Bywają jeszcze bardziej bolesne i jeszcze bardziej dramatycznie pogmatwane historie księży, którzy popadli w kryzys. Niektórzy dopuścili się nawet przestępstw seksualnych i odbywają karę więzienia. Ich historie powinny wszystkich nas mobilizować do tego, by zachować wierność powołaniu, by uczyć się jeszcze większej miłości i dorastać do świętości.

Przewycięzanie kryzysów w sferze seksualnej i w kontakcie z kobietami nie oznacza odrzucania własnej cielesności, płciowości, seksualności czy uczuciowości. W pracy nad własnym charakterem nie chodzi o to, by cokolwiek w sobie odrzucić, lecz by wszystko zintegrować. Dojrzały ksiądz potrafi kochać mocą całego bogactwa swego człowieczeństwa! Wie, że pozostaje człowiekiem wcielonym, a nie bezcielesnym duchem. Nie boi się swojej seksualności, gdyż jest panem samego siebie we wszystkich dziedzinach, a zatem także w sferze seksualnej i w kontakcie z kobietami. Ksiądz, który bezinteresownie kocha, pogodnie panuje nad swoją seksualnością, a to sprawia, że jest on pełen entuzjazmu, siły, wytrwałości i

stanowczości w okazywaniu miłości. Taki ksiądz potrafi pracować dwanaście, a nawet więcej godzin dziennie i znajduje jeszcze w sobie siłę, by się serdecznie uśmiechać.

Dojrzałość kapłanów wobec kobiet polega na rozumieniu kobiecego geniuszu, na uczeniu się od kobiet ich wrażliwości na świat osób oraz ich bezinteresownej miłości, na wspieraniu kobiet w ich fizycznym i duchowym macierzyństwie, a także na okazywaniu wielkiej wdzięczności za ich wkład w życie rodziny, parafii, Kościoła i społeczeństwa. Dla każdego kapłana wzorem w tym względzie może być Jan Paweł II, który odnosił się do kobiet z ujmującym szacunkiem i który wielokrotnie dziękował za „tajemnicę kobiety i za każdą kobietę – za to, co stanowi odwieczną miarę jej godności kobiecej, za wielkie dzieła Boże, jakie w niej i przez nią dokonały się w historii ludzkości. Dziękujemy ci, kobieto, za to, że jesteś kobietą! Zdolnością postrzegania, cechującą twą kobiecość, wzbogacasz właściwe zrozumienie świata i dajesz wkład w pełną prawdę o związkach między ludźmi” (List do Kobiet, Watykan, 29.06.1995, nr 1).

7. Formacja alumnów i kapłanów w sferze seksualnej

Największą dojrzałość w sferze seksualnej osiągną ci, którzy najbardziej kochają.

Niektórym ludziom seksualność kojarzy się z miłością, zaufaniem, bliskością, czułością, z odpowiedzialnym i radosnym przekazywaniem życia. Inni widzą w niej jedynie działanie instynktu i biochemii, a także źródło chwilowej przyjemności czy łatwy sposób na zaspokojenie popędu. Jeszcze inni są przekonani, że seksualność to źródło nieszczęścia, frustracji, zniewoleń, zniszczonych więzi, bolesnych rozczarowań, wyrzutów sumienia. Te rozbieżności w patrzeniu na sferę seksualną wynikają z tego, że dojrzała seksualność jest sposobem wyrażania

miłości i miejscem odpowiedzialnego przekazywania życia, natomiast seksualność nieodpowiedzialna staje się miejscem wyrażania przemocy (do gwałtu włącznie) oraz miejscem przekazywania śmierci (do aborcji i AIDS włącznie).

Punktem wyjścia w kształtowaniu odpowiedzialnej postawy w sferze seksualnej jest odkrycie jej sensu. Otóż sensem ludzkiej seksualności nie jest rozładowanie popędu czy szukanie przyjemności, lecz włączenie tej sfery w służbę miłości. Istnieje analogia między seksualnością a spożywaniem pokarmów. Sensem jedzenia nie jest zaspokajanie przyjemności, lecz odpowiedzialne odżywianie organizmu. Tak, jak istnieje zdrowa i szkodliwa żywność oraz odpowiedzialny i nieodpowiedzialny sposób odżywiania, tak też istnieje zdrowa i szkodliwa seksualność oraz odpowiedzialny i nieodpowiedzialny sposób kierowania tą sferą. Sensem ludzkiej seksualności jest potwierdzanie miłości małżeńskiej oraz odpowiedzialne przekazywanie życia. Zasada ta wynika z faktu, że gesty, jakie odpowiedzialny człowiek okazuje innym osobom, są proporcjonalne do więzi, które z tymi osobami zbudował. W przeciwnym przypadku gesty te byłyby fałszywe i szkodliwe. Największym zagrożeniem w sferze seksualnej są zachowania, które odrywają seksualność od miłości małżeńskiej i od odpowiedzialnego rodzicielstwa. Niektóre formy seksualności oderwanej od miłości i od płodności niosą ze sobą aż tak wielką krzywdę, że są zakazane kodeksem karnym (na przykład: gwałt, pedofilia, pornografia dziecięca czy aborcja).

Wychowanie seksualne jest potrzebne po to, by zaspokojony był człowiek, a nie jego popęd. Ludzka seksualność nie jest złem, które wymaga walki czy unicestwienia, lecz dobrem, które – jak każde dobro w człowieku – wymaga czujności i roztropności. Odwoływanie się w wychowaniu seksualnym głównie do nakazów i zakazów sprawia, że człowiek czuje się niesłusznie ograniczany w swojej wolności i w swoich potrze-

bach. Prowadzi to do buntu i dodatkowo wzmacnia trudności. Dojrzała motywacja w pracy nad sobą w tej dziedzinie oznacza, że człowiek podejmuje trud panowania nad seksualnością dla własnego zysku, czyli dlatego, że rozumie, iż leży to w jego interesie i jest warunkiem jego rozwoju.

Drugim, obok pozytywnej motywacji, warunkiem odpowiedzialnego wychowania w sferze seksualnej jest kształtowanie prawego sumienia w tej dziedzinie. Sumienie to zdolność odróżniania tego, co nas rozwija, od tego, co szkodzi nam samym czy innym ludziom. Pierwszą skrajnością jest tu subiektywizm moralny. To sytuacja, w której człowiek przypisuje samemu sobie władzę ustalania tego, co służy jego rozwojowi, a co go niszczy (na tym polegał właśnie grzech pierworodny!). Ludziom, którzy ulegają tego typu naiwności, trzeba ukazywać fakt, iż człowiek potrafi wmówić sobie, że nawet oczywiste zło jest dobrem. Im bardziej ktoś krzywdzi siebie czy innych, tym bardziej manipuluje własną świadomością i potrafi nałogowo oszukiwać samego siebie. Właśnie dlatego niektórzy ludzie uważają, że czymś dobrym jest kradzież, zabijanie niewinnych dzieci, narkotyk, samobójstwo czy eutanazja. Na szczęście żaden sąd nie uniewinni na przykład gwałciela tylko dlatego, że subiektywnie uważa on, iż gwałt to rzecz normalna i dobra.

Drugą skrajnością w formacji sumienia jest obiektywizm moralny, który w tym kontekście oznacza, że dany człowiek uważa, iż jego zachowanie jest poprawne moralnie, jeśli tylko w swych zewnętrznych przejawach jest ono zgodne z normami moralnymi. Błąd polega tu na tym, że człowiek nie poddaje osądowi sumienia swoich przeżyć, postaw, motywacji. Tymczasem jest możliwe, że zewnętrzne zachowanie danego człowieka jawi się jako moralnie poprawne, ale jego motywacje, intencje czy subiektywne przeżycia są niedojrzałe a nawet niemoralne. Zdarza się przecież, że ktoś z przewrotną motywacją wykonuje czyny, które z zewnątrz wydają się przejawem miłości. Można zewnętrznie panować

nad ciałem, a w sercu dopuszczać się cudzołóstwa. Ukształtowanie prawego sumienia oznacza sytuację, w której człowiek respektuje zasady moralne w sposób świadomy i wolny oraz w oparciu o pogłębione motywy, czyli z szacunku do samego siebie i do innych ludzi.

Jeśli ktoś wypełnia funkcje kapłańskie, ale nie traktuje kapłaństwa jako powołania i nie kocha bezinteresownie, to sfera seksualna będzie go zawsze niepokoić. W konsekwencji będzie usiłował zagłuszyć w sobie tę sferę, albo przeciwnie, wmówi sobie, że seksualność jest czymś aż tak atrakcyjnym i ważnym, iż należy jej podporządkować nawet własną godność oraz wierność własnemu powołaniu. Pogodną integrację seksualną osiąga tylko ten kapłan, dla którego Bóg i człowiek ważniejszy jest od popędu i od przyjemności. Tylko taki kapłan potrafi z radością trwać w czystości ciała i serca. Tylko wtedy też może cieszyć się celibatem i widzieć w bezżenności szansę na wielką miłość do każdego spotkanego człowieka. Podstawą dojrzałości kapłana w sferze seksualnej jest zatem radosna miłość do Boga, do samego siebie i do bliźniego. Tylko żyjąc w obecności Boga, który jest miłością, można dorastać do tej autonomii emocjonalnej, która jest konieczna, by w odpowiedzialny i pogodny sposób kierować własną seksualnością. Dojrzały kapłan w inny niż małżonkowie – gdyż w pozbawiony wymiaru seksualnego – sposób wyraża miłość do człowieka. Nie lęka się swojego ciała, swojej płciowości i swoich emocji, gdyż wszystkie te sfery potrafi zintegrować w taki sposób, by o miłości Boga do człowieka świadczyć z entuzjazmem, zapałem, radością i serdecznością.

Ważnym znakiem dojrzałości kapłana jest jego pokora i czujność oraz stanowczość i dyscyplina w sferze seksualnej. Dojrzały kapłan zdaje sobie sprawę z tego, że czujność jest konieczna nie tylko ze względu na siłę popędów i uczuć, ale także ze względu na nie-dojrzałe zachowania innych ludzi oraz ze względu na negatywne naciski dominującej kultury. Wie, że czujność i

dyscyplina są konieczne w każdej fazie życia. W okresie młodości potrzeba czujności wiąże się z naturalną tęsknotą za intymnością małżeńską oraz za pragnieniem radości rodzicielskiej. W okresie późniejszym potrzeba czujności wynika z równie naturalnej tęsknoty za wyjątkową więzią z kimś szczególnie cennym i kochanym.

Zakończenie

Niektórzy ludzie sądzą naiwnie, że rozwiązaniem wszelkich trudności w sferze seksualnej czy w relacji kapłana do kobiet, byłaby rezygnacja Kościoła katolickiego z celibatu. Tymczasem dojrzały ksiądz to stanowczy realista. To ktoś, kto zdaje sobie sprawę z tego, że zachowanie wierności i czystości małżeńskiej nie jest wcale łatwiejsze niż zachowanie czystości w kapłaństwie. Dojrzały ksiądz decyduje się na celibat i rezygnuje ze współżycia seksualnego nie z lęku przed małżeństwem i rodziną, ale ze względu na więź z Chrystusem oraz z ludźmi, do których Chrystus go posyła. Seksualność z natury wiąże człowieka z kimś jednym, tymczasem kapłan powołany jest do tego, by być darem dla każdego spotkanego człowieka. Kapłan, który rezygnuje z małżeństwa i żyje w czystości, potwierdza, że należy do Boga, który jest Miłością. Potwierdza też, że kocha ludzi miłością radosną, bezinteresowną i ofiarną, a zatem miłością podobną do tej, jaką szlachetni małżonkowie i rodzice obdarzają siebie nawzajem oraz swoje dzieci.

Celibat staje się zrozumiały jedynie w kontekście realistycznego i całościowego patrzenia na naturę człowieka. **Prawdziwym wyzwaniem dla kapłanów nie jest bezżenność lecz dorastanie do miłości dojrzałej, wiernej i ofiarnej.** Ksiądz, który bezinteresownie kocha, jest szczęśliwy i pogodny. Podobnie jak szczęśliwy i pogodny jest mąż i ojciec, który kocha swoich bliskich. Święty Piotr zdawał sobie sprawę z tego, że on sam i niektórzy inni uczniowie dla Mistrza opuścili wszystko, nawet